

Józef Ryszard Szaflik, Stanisław Tworek

"Rejestr poborowy województwa lubelskiego (powiat lubelski i urzędowski z r. 1626, Ziemia Łukowska z r. 1620)", opr. J. Kolasa, K. Schuster, red. Stefan Inglot, Wrocław 1957 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 4, 311-315

1961

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i w przypisach. Hasła te zostały uszeregowane alfabetycznie i w ich brzmieniu współczesnym. W obrębie nich wyspecyfikowano okoliczności ich pojawienia się. Przy niektórych hasłach w nawiasach podano ich brzmienie oryginalne zgodnie z tekstem lustracji i łacińskie. Oprócz rzeczowników występują tu też przysłowki (np. bezprawnie, s. 123). Wydaje się pozostawać kwestią otwartą, czy wszystkie hasła zamieszczone, słusznie się tu znalazły.

Ze względów dydaktycznych przydałby się może słowniczek niektórych, mniej znanych haseł.

V. Opracowana z kompetencją przez Stefana Wojciechowskiego mapa dóbr królewskich województwa lubelskiego z 1565 roku, pozwala dobrze czytelnikowi zorientować się w rozmieszczeniu geograficznym opisywanych przez źródło miejscowości. Autor mapy nie poprzestał na umieszczeniu na niej miejscowości lustrowanych, ale bardzo słusznie uwzględnił również miejscowości nie objęte lustracją.

Pod adresem wydawnictwa należy wysunąć zarzut o niezbyt trwałe okładki i złe podklejenie kart całego voluminu.

Przytoczone powyżej drobne uwagi nie mają bynajmniej na celu pomniejszenie jak najbardziej pozytywnej oceny omawianej publikacji. Miejmy nadzieję, że zapoczątkowała ona cykl publikacji tego rodzaju źródeł z terenu dawnego województwa lubelskiego.

*Józef Ryszard Szaflik
Stanisław Twork*

Rejestr poborowy województwa lubelskiego (powiat lubelski i urzędowski z r. 1626, Ziemia Łukowska z r. 1620). Opracowali J. Kolasa i K. Schuster, pod redakcją Stefana Ingłota.

Wrocław 1957, ss. XXXII, 275 + 1 maja.

Zarówno historycy zawodowi badający przeszłość województwa lubelskiego, a zwłaszcza wsi lubelskiej w okresie feudalizmu, jak również i historycy amatorzy interesujący się przeszłością swego regionu, z radością i zainteresowaniem powitali ukazanie się trzy lata temu omawianego wydawnictwa. Przy dużej stosunkowo ilości opublikowanych w ostatnim czasie źródeł historycznych, Lubelszczyzna pozostała bowiem w dalszym ciągu jednym z tych nielicznych terenów, których przekazy źródłowe w dalszym ciągu czekają jeszcze na swych wydawców.

Tymczasem źródła do dziejów dawnego województwa lubelskiego, terenu który ze względu na swą wieloraką specyfikę (gospodarczą, społeczną, kulturalną, itp), jest bardzo ciekawym w porównaniu z innymi dzielnicami dawnej Rzeczypospolitej, zasługują na bliższe zainteresowanie się i uwzględnienie ich w planach edytorskich.

Tym bardziej na publikacje zasługują tego typu źródła co rejestry poborowe, które w porównaniu z innymi źródłami, jak: inwentarze dóbr prywatnych czy lustracje królewszczyzn, obejmują swym zasięgiem duże tereny: województwa, ziemię, powiaty.

Z tego też względu wydawnictwo tego rodzaju źródeł może być wykorzystywane nie tylko w pracach historyków zawodowych. Może ono też oddać cenną przysługę historykom-amatorom w ich zainteresowaniach regionalnych. Dlatego też omawiane wydawnictwo, obok olbrzymiego znaczenia naukowego, ma również dużą wartość

z punktu widzenia upowszechnienia przeszłości poszczególnych powiatów czy miejscowości. Z punktu widzenia społecznego nie jest to też bez znaczenia.

Całość omawianego wydawnictwa składa się ze: I. Wstępu Wydawców, II. Tekstu rejestrów (powiatu lubelskiego i urzędowskiego z r. 1626 a ziemi łukowskiej z r. 1620), III. Indeksów, oraz IV. Mapy województwa lubelskiego z lat 1621—1626 opracowanej przez Stefana Wojciechowskiego.

I. Wstęp Wydawców składa się z dwóch części. W pierwszej z nich scharakteryzowano ogólnie typ źródła, w drugiej omówiono wartość źródłową rejestrów województwa lubelskiego z lat 1620 i 1626. W wypadku rejestru poborowego powiatu lubelskiego i urzędowskiego bardzo słusznie postąpiono wydając rejestr z roku 1626 znajdujący się w Ossolineum, zamiast rejestru przechowywanego w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie a pochodzącego z roku 1628. Ten drugi bowiem niemalże wszystkie dane powtarza za rejestrem poborowym z roku 1626 i zachodzi podejrzenie, że mógł on zostać przepisany z rejestru sporządzonego dwa lata wcześniej. Słusznie też z tego samego względu zrezygnowano z opublikowania rejestru poborowego województwa lubelskiego z roku 1663, przechowywanego w zbiorach rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Rejestr ten nie posiada bowiem prawie żadnej wartości naukowej, skoro się zważy, że wszystkie dane w nim zawarte są wiernym powtórzeniem wspomnianego już rejestru z roku 1626. Skąd inąd zaś wiadomo (mówią o tym chociażby inwentarze dóbr prywatnych i lustracje królewskich województwa lubelskiego), że pomiędzy rokiem 1626 a 1663 na terenie Lubelszczyzny, podobnie zresztą jak i w innych dzielnicach Polski zaszło wiele zmian, spowodowanych chociażby w wyniku wojen z połowy XVII wieku. Tymczasem rejestr ten nie odzwierciedla nawet zniszczeń wojennych z połowy XVII wieku, nie mówiąc już o tych zmianach jakie zaszły niewątpliwie na tym terenie chociażby pomiędzy rokiem 1626 a 1648.

W tym miejscu, obok pozytywnych stron tego rodzaju źródeł jakim są rejestry poborowe, widać również i ich strony ujemne, które winny zmuszać badaczy do ostrożnego z nich korzystania.

Szkoda, że wydawcy charakteryzując we wstępie ten rodzaj źródeł, nie poświęcili więcej miejsca i słabym stronom rejestrów poborowych, co bardzo wyraźnie widać na przykładzie zachowanych rejestrów lubelskich. Bardzo starannie przeprowadzona została analiza zewnętrznych cech wydanych rękopisów. Słusznie wyróżniono i bardzo trafnie scharakteryzowano różne grupy pisma pochodzące od wielu osób a także liczne dopiski i sprostowania dokonywane w późniejszym czasie na marginesie rękopisów. Nakreślone też zostały ogólne zasady wydania tekstów rejestrów.

Wprowadzone tu zmiany, odbiegające od „Instrukcji wydawniczej”, jak transliterowanie nazw miejscowości i zachowanie dawnej pisowni przydomków, wydają się być uzasadnione i nie budzą wątpliwości.

Chyba jednak niezbyt słusznie tak silnie podkreślają wydawcy odrębność ziemi łukowskiej od reszty województwa lubelskiego.

Aczkolwiek jest faktem bezspornym, że w województwie lubelskim wybierano osobnego poborcę do ściągania poborów z powiatów lubelskiego i urzędowskiego i osobnego dla ziemi łukowskiej (s. IX), a szlachta ziemi łukowskiej już w drugiej połowie XVI a zwłaszcza w XVII wieku spotęgowała swe tendencje separatystyczne i odśrodkowe w stosunku do województwa lubelskiego, to jednak poza wybieraniem urzędników ziemskich i odbywaniem okazowania w Łukowie, próby utworzenia odrębnego sejmiku dla ziemi łukowskiej nie przyniosły zamierzonych rezultatów.

W dziedzinie podatkowej była tu też odrębność, ale poważnie ograniczona. Subcollektora łukowskiego, ściągające podatki ze szlachty, wybierano bowiem na sejmiku lubelskim. On następnie przekazywał pobory do dyspozycji tegoż sejmiku.

Nie można mieć pretensji do wydawców o to, że omawiając wartość źródłową rejestrów województwa lubelskiego z lat 1620 i 1626, w sposób bardzo pobieżny scharakteryzowali własność ziemską województwa lubelskiego. Jest to bowiem zagadnieniem zasługującym na samodzielne opracowanie w oparciu o dodatkowe jeszcze przekazy źródłowe.

Dlatego też próba pobieżnego przedstawienia struktury własności ziemskiej w oparciu o jedno źródło jakim są omawiane rejestry wypadła niezadawalająco. Spotkać też można pewne nieścisłości, wynikające z niezbyt uważnych i dokładnych obliczeń. Na przykład na stronie XX wstępu wydawcy piszą, że opactwo cystersów z Koprzywnicy posiadało na terenie Lubelszczyzny 4 wsie, podczas gdy rejestr z roku 1626 wymienia 5 wsi od których opat pokrzywnicki zapłacił w tymże roku pobór. Były to wsie: Rudniczek, Bystrzyca, Zatworce, Sulejów i Zakrzówek. (Zob.: s. 66, 90). Charakteryzując różne kategorie dóbr, szczególnie uwzględnili wydawcy najliczniej reprezentowaną kategorię dóbr szlacheckich wraz z całym występującym w jej obrębie zróżnicowaniem. Podali też kryteria według których zaszerogowywali jej poszczególnych właścicieli do danej grupy. O ile sprawa szlachty cząstkowej, mimo występujących w jej obrębie różnic majątkowych, nie budzi zastrzeżeń, to wątpliwości budzą kryteria zaszerogowania do „feudałów” właścicieli ziemskich posiadających od ośmiu wsi wzwyż, oraz do grupy „pośredniej” (pomiędzy feudałami i cząstkowcami) właścicieli posiadających od 1—8 wsi (s. XX). W kwestii tej w historiografii polskiej do tej pory panuje zupełna różnorodność, znaczna rozpiętość i brak ogólnie uznanych i przyjętych kryteriów. Czym autorzy wstępu kierowali się w przyjęciu takich a nie innych „wyznaczalników zaszerogowania”, bliżej tego nie określają. W każdym bądź razie wydają się one być niezbyt słuszne jeśli zważymy, że przy przyjęciu takich kryteriów, we wspólnej grupie „feudałów” obok Tomasza Zamoyskiego znalazł się Abraham Zbąski, a obok Zaslawskich i Firlejów (Andrzeja i Mikołaja), Zbigniew Gorajski, Barbara z Leszczyńskich-Słupecka i Paweł Orzechowski, nie mówiąc już o wielkiej rozpiętości majątkowej wśród tak zwanej szlachty „pośredniej”. Jeślibyśmy przyjęli ogólną zasadę, że kryteria zaszerogowania do danej grupy muszą być chyba brane w zależności od danych lokalnych (jednostek terytorialnych), to wówczas musielibyśmy bliżej je sprecyzować i pogodzić się z ich różnorodnością i rozpiętością.

W tej samej też części wstępu autorzy bardzo słusznie podkreślają przydatność naszych rejestrów do badania takich zagadnień jak: składu społecznego wsi i miast, rzemiosła, dziejów miast i wsi, geograficzno-administracyjnego obrazu województwa, oraz danych biograficznych i heraldycznych, zwłaszcza w odniesieniu do mniej zamożnych właścicieli ziemskich, których z reguły nie uwzględniają nasze herbarze.

II. Objaśnienia tekstu rejestrów, tak od strony lekcyjnej jak i merytorycznej, ogólnie rzecz biorąc nie budzą większych zastrzeżeń. Szczupłość zakresu objaśnień merytorycznych (spotykamy je tylko przy niektórych nazwiskach, wiele jednak nazwisk zupełnie pominięto, przy niektórych zaś z nich starano się ustalić stosunek pokrewieństwa) tłumaczy się chyba nie tylko ogólnym brakiem tego typu informacji, choć jest to zapewne główny powód, ile szczupłą bazą źródeł wykorzystanych do tego rodzaju zagadnień.

Wydawcy oparli się tu bowiem tylko na Wyrokach Ziemskich Lubelskich (cytowanych: WZL) i Księdze Grodzkiej Lubelskiej (cytowanej: KGL), znajdujących się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie.

Niektóre z objaśnień nie wydają się jednak być bezbłędne.

Tak na przykład Jadwiga z Brzezickich nigdy nie była żoną Pawła Orzechowskiego (s. 41, 208), syna Pawła, podkomorzego chełmskiego i starosty suraskiego, znanego kalwina, właściciela Beżyc i licznych okolicznych wsi. Była nią Zofia z Konar-Słupecka, która o kilka lat przeżyła swego męża, zmarłego w roku 1632. W przypadku tym chodziło o Pawła Orzechowskiego. Czynienie zaś z jednej osoby Pawła — dwóch: Pawła Orzechowskiego, męża Jadwigi Brzezickiej i Pawła Orzechowskiego, podkomorzycy chełmskiego (s. 228) jest niesłuszne, gdyż drugi Paweł Orzechowski, oprócz podkomorzycy w ogóle nie istniał.

Podobnie również odczytanie niektórych nazwisk odbiega od brzmienia ogólnie już przedtem przyjętego, jak na przykład: Andrzej Żeleński zamiast Zieliński, różniczenie Kaźmierskich (Mikołaja i Tomasza — s. 142) od Kazimierskich — zresztą tych samych o poprawnym brzmieniu — z których w ten sposób zrobiono dwie rodziny. Mikołaj Szczekocki natomiast był synem Mikołaja a nie Krzysztofa (s. 239).

I jeszcze jedna drobna uwaga. Gdyby wydawcy konsekwentnie stosowali zasadę oszczędności o której wspominają, to numerację lekcji, zamiast wprowadzać odrębną dla każdej jednostki terytorialnej (tj. powiatu lubelskiego, urzędowskiego i ziemi łukowskiej) i dla każdej od początku (czyli 3 razy) można było oznaczać od początku pierwszymi literami alfabetu na każdej stronie wydawnictwa. W ten sposób można było uniknąć wprowadzenia oznaczeń dwuliterowych (ba, ca itd.) i trzykrotnego zaczynania jej od początku. To samo można powiedzieć o numeracji objaśnień merytorycznych.

III. Indeks obejmuje trzy działy: osób, miejscowości i rzeczowy. Bardzo słusznie wprowadzono do niego wszystkie hasła występujące zarówno w tekście rejestrów jak i w objaśnieniach (przypisach). Nie przestrzegano jednak konsekwentnie zaszeregowania haseł do poszczególnych rodzajów indeksów. Skoro opracowano odrębny indeks miejscowości, to po co było uwzględniać w indeksie osobowym nazwy miejscowości, nawet w takich wypadkach jeśli dotyczyły one i wiązały się z występującymi w nich osobami. W ten chyba sposób z racji występowania tylko z tytułu pełnionego urzędu wielu osób w danych miejscowościach, dostały się one (miejscowości) do indeksu osobowego (passim w indeksie osób), po to tylko, aby po raz drugi zająć należne im miejsce w indeksie miejscowości. Do indeksu osób wprowadzono też niekiedy stosunki pokrewieństwa w przypadku wielu imion tego samego nazwiska. Odnosi się to jednak tylko do niektórych rodzin.

W indeksie miejscowości bardzo słusznie podano nazwy współczesne — uciekając się tylko w niektórych przypadkach do podania w nawiasach ich brzmienia historycznego — oraz oznaczono ich współczesną przynależność do jednostek terytorialnych.

Niezbýt chyba słusznie wprowadzono do indeksu rzeczowego wiele takich haseł jak (podajemy dla przykładu): chałupa, część należąca do plebanii, części wsi kupione, części wsi podległe cudzemu prawu (s. 266), opiekun (s. 270), pieniądze (s. 271), i inne.

Ze względów dydaktycznych dobrze byłoby również wprowadzić słowniczek niektórych trudniejszych haseł rzeczowych, aczkolwiek w części rolę tę spełnia indeks rzeczowy podający w nawiasach znaczenie wielu z występujących haseł.

IV. Nadzwyczaj cennym uzupełnieniem wydawnictwa jest zamieszczona na

końcu mapa województwa lubelskiego z lat 1621—1626, opracowana przez znawcę tego zagadnienia jakim jest Stefan Wojciechowski. Przy jej opracowywaniu autor oparł się nie tylko na omawianych rejestrach, lecz również korzystał ze źródeł uzupełniających, wynikiem czego jest wielokrotne uzupełnianie rejestrów przez mapę. Jedyne zarzut jaki można jej postawić, to podawanie nazw miejscowości w ich brzmieniu historycznym.

Na zakończenie należy podkreślić staranną redakcję techniczną wydawnictwa, aczkolwiek i tutaj można znaleźć błędy drukarskie, utrudniające na pierwszy rzut oka korzystanie z tekstu (zob.: s. 23, przypis 85; s. 34, odsyłacz do przypisu 117 i inne).

Wspomiane powyżej braki i nieścisłości nie pomniejszają bynajmniej jak najbardziej pozytywnego wrażenia jakie odnosi się przy korzystaniu z omawianego wydawnictwa źródłowego. Stanie się ono zapewne jednym z podstawowych źródeł dla wszystkich tych, którzy zainteresowania swe skierują w stronę tak mało znanej do tej pory jeszcze przeszłości Lubelszczyzny. Należy żywić nadzieję, że wydawnictwo to da również początek innym publikacjom źródeł dotyczących przeszłości województwa lubelskiego. Oby równie starannie i rzetelnie przygotowanych i opracowanych.

*Józef Ryszard Szaflik
Stanisław Tworek*

Marian Gumowski: Pieczęcie i herby miejscowości województwa lubelskiego.

Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1959, tom 49, s. 102.

Takiego rodzaju prac w okresie powojennym nie mieliśmy wiele na rynku wydawniczym i dlatego praca, która pomimo że została napisana przed wojną i właściwie mało skorygowana w terminologii bezpośrednio przed podaniem do druku, budzi zainteresowanie, uwagi i spostrzeżenia.

Wydaje się, że tytuł w pełni nie odzwierciedla treści pracy. Autor ustala herby miast na podstawie pieczęci nie zawsze miejskich np. w przypadku Krasnegostawu (s. 52—53) podany jest opis herbu na podstawie rysunku na XV-wiecznej pieczęci radzieckiej. Bardziej odpowiedni byłby chyba tytuł „Pieczęcie i herby na pieczęciach...” Takie sformułowanie bardziej dokładnie określałoby treść pracy.

W zasadzie autor zamyka terytorialną podstawę pracy w granicach obecnego województwa lubelskiego, więc przyjmuje aktualny podział administracyjny i należałoby się tego spodziewać kosekwentnie w całości pracy. Natomiast w treści autor powołuje się na dawny podział na jednostki terytorialne używając pojęcia gmina np. w przypadku opisu herbu Wąwolnicy (s. 90). Już przed wojną Wąwolnica tworzyła własną gminę i ydaje się, że tkwi tu ważne uchybienie. Obecny podział administracyjny, którego najmniejszą jednostką jest gromada nie pokrywa się z dawnym podziałem na gminy i koniecznością było uaktualnienie terminologii, względnie wydawca winien zamieścić notę we wstępie, że podaje się podział administracyjny sprzed roku 1939.

Początek pracy stanowi krótki zwięzły wstęp (str. 5—8), w którym autor narysował dzieje herbów i pieczęci miast lubelskich na przestrzeni zwłaszcza XIX wieku, kiedy zmiany w kształcie, barwie, rysunku i treści literowej pieczęci następują szybko po sobie. Ogółem zebrano dane źródłowe do 68 herbów, ustalając